

# Kulczycka-Saloni, Janina

---

## Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w 1995 r. : Sprawozdanie z działalności Wydziałów : Wydział I Językoznawstwa i Historii Literatury : Referaty i streszczenia : Zapomniane polonicum lwowskie - powieść Alfreda Nossiga

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 58, 81-83

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

spacer zamiast słuchać referatów zjazdowych. Szybko też doszedłem do wniosku, że moim marzeniem są lody. Widziałem na ulicy ludzi idących z lodami, ale nigdzie nie było napisu, którego oczekiwałem tj. *bingjilin* (co jest zapożyczeniem semantyczno-fonetycznym, w którym *bing* – 'lód' odpowiada ang. 'ice', a *jilin* to fonetyczne oddanie ang. 'cream'). Wreszcie idąc za tropem znalazłem sklep z napisem: *jilate* < wł. 'gelati'. I okazało się, że tylko tak nazywają się dziś na Tajwanie lody.

Janina Kulczycka-Saloni

## ZAPOMNIANE POLONICUM LWOWSKIE

– POWIEŚĆ ALFREDA NOSSIGA

(Streszczenie)

Alfred Nossig (1863-1943) był synem sekretarza gminy żydowskiej miasta Lwowa. Studia uniwersyteckie odbył we Lwowie, tytuł doktora uzyskał na uniwersytecie w Zurichu. Początek jego działalności publicznej to redagowanie w r. 1881 czasopisma „Ojczyzna” o tendencjach asymilatorskich. Jako literat zadebiutował utworem „Tragedia myśli” skonfiskowanym za tendencje antymetafizyczne i ateistyczne. W r. 1887 wystawiono we Lwowie jego tragedię pt. „Król Syjonu”. W r. 1889 zawarł znajomość z Ignacym Paderewskim, którego namówił do napisania opery stanowiącej swobodną przeróbkę powieści Kraszewskiego „Chata za wsią” zatytułowaną „Manru”. Opera ta nie spotkała się z aprobatą, szczególnie krytykowano jej libretto. W r. 1892 ogłosił powieść „Jan Prorok” przyjętą jako wzorowaną na „Panu Tadeuszu” i uzyskał dzięki niej znaczną popularność. W końcu wieku przeniósł się do Berlina i tu rozpoczął działalność publicystyczną w języku niemieckim, angażując się w ruch syjonistyczny. Wkrótce potem jak Hitler doszedł do władzy, przeniósł się do Szwajcarii (1933), a w roku następnym wrócił do Lwowa. W r. 1940 przyjechał do Warszawy, a po utworzeniu getta opracował kilka memoriałów do władz niemieckich zawierających plany emigracji Żydów z ziem Generalnej Guberni. Był nawet członkiem Judenratu, mianowanym przez Czerniakowa, a także faktycznym mężem zaufania Gestapo. W r. 1943 napisał informację o żydowskim ruchu oporu zawierającą m.in. plan bunkrów żydowskich, kierownictwo ŻOB skazało go na śmierć, został zastrzelony we własnym mieszkaniu 22 lutego 1943 r.

Pisarski dorobek Nossiga w języku polskim jest obfity, zawiera m.in. teksty publicystyczne. Tu należy przypomnieć przede wszystkim jego znajomość osobistą z Aleksandrem Świętochowskim i współpracę z jego tygodnikiem „Prawda”, udział w księdze pamiątkowej ku czci Świętochowskiego,

wreszcie gwałtowne zerwanie w r. 1900 ze strony jej redaktora. W artykule niepodpisanym, a zatytułowanym „Ostatnia przemiana Pana Nossiga” redakcja informowała, że pisarz ten w ostatniej swej broszurze otwarcie popiera politykę Wilhelma II, że podobno został rzeźbiarzem i wstąpił „w bojowe szranki syjonistów”. Wymieniona została powieść „Jan Prorok” jako dwuznaczna i źle napisana.

Przypatrzmy się tej powieści – autor zafascynowany „Panem Tadeuszem” tworzy sytuację, dialogi, opisy dokładnie na wzór litewskiego poematu. Można by więc przypuszczać, że tworzy galicyjską odmianę narodowej epopei. Ale to tworzenie ukraińskiej sielanki wzorowanej na epopei Mickiewicza nie jest bynajmniej konsekwentne – autor często zmienia tonację wypowiedzi, w których opisuje sytuacje bohatera podobne do mickiewiczowskich. Fragmenty te mają charakter ostrej i niezyczliwej polemiki z piewcą puszczy litewskich.

Pierwsza sprawa, naprawdę ciekawa, to postać bohatera tytułowego, człowieka wyznającego jakąś bliżej nieokreśloną ideę, którą zamierza głosić, ponadto szuka także pracy i zarobku. Znajduje je wreszcie, bo został zatrudniony jako reporter gazety. I tu zaczyna się ta część, która jest czymś naprawdę interesującym. Można by powiedzieć, że reporter ten tworzy monografię, taki literacki wizerunek Lwowa, jakim nie może się poszczycić żadne inne miasto polskie. Przede wszystkim autor krąży po domach i miejscach urzędowania działaczy politycznych, ludzi różnych narodowości i religii, odwiedza pałace arystokratów i mieszkania tzw. intelektualistów. Szczęśliwie także wybrał sobie czas tych wędrówek: pobyt Franciszka Józefa we Lwowie, a więc uczestniczy zarówno w tym, co się dzieje w miejscach ogólnie dostępnych, jak też w urzędach i pałacach arystokratów. Sportretowane są więc różne grupy uczestników tych uroczystości: miejscowi Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini, Litwini, Polacy z zaboru rosyjskiego. Sportretowane postacie historyczne: Dunajewskiego, Ziemiałkowskiego, Zaleskiego, Tarnowskiego. Warto tu także wspomnieć epizodyczną postać Dąbrowskiego, reprezentującego rzeczywiście niepodległościową postawę, rozumiejącego przeszłość narodu i dezaprobującego jego współczesność, tj. faktyczną aprobatę niewoli. A że Jan Prorok dużo musi biegać po mieście, a robi to w piękne letnie dni, ma możliwość patrzenia także na urok tego miasta, jego wspaniały krajobraz, zróżnicowanie terenu, bogatą różnorodną architekturę. Fragmenty poświęcone bohaterowi jako reporterowi gazety stanowią niezmiernie interesujący obraz miasta, które było stolicą „autonomicznego” skrawka dawnej Polski. Inne elementy dziejów Jana to już tylko lichy, ciężko wytwarzany towar literacki.

Ale ta wizja miasta, jego piękna i barwności, na które złożyły się zarówno przyroda, jak i praca człowieka, wizja skonstruowana ze znajomością sprawy i umiejętnością jej prezentacji to te jej cechy, które każą zastanowić się, czy nie warto mimo jej dłużyzn i chaotyczności udostępnić jej współczesnemu czytelnikowi.

Władysław Kupiszewski

## O JEZYKU I STYLU *WIERNEJ RZEKI* STEFANA ŻEROMSKIEGO (Streszczenie)

*Wierna rzeka* jest jedną z najpiękniejszych powieści o powstaniu styczniowym, o uroku krajobrazu Kielecczyny, okolic Małogoszcza, Niezdołów i rzeki Łośny, „wiernej rzeki” (bo tak ją dziś miejscowa ludność nazywa), gdzie rozegrały się wypadki jednej z walk powstańczych i gdzie w zaciszu niezdołskiego dworu szlacheckiego rozegrały się także losy tragicznej miłości powstańca Józefa Odrowąża i Salomei Brynickiej.

W swoim referacie zwracam uwagę na językową stronę utworu i wskazuję na jego walory stylistyczne. Pod tym kątem chcę zbadać środki językowo-stylistyczne i ukazać ich funkcje artystyczne.

W dużym stopniu wykorzystał Żeromski środki leksykalne i słowotwórcze. Posłużył się formacjami deminutywnymi i augmentatywnymi (zdrobiałymi i zgrubiałymi) wyposażając je w pewien ładunek ekspresywności. Uczynił je więc formacjami stylistycznie nacechowanymi. Ważną rolę artystyczną pełnią w powieści archaizmy, te dawne, np.: *aliści*, *białogłowa*, *giezło*, *miano* (nazwisko), *zakon* (prawo) i te, które jeszcze pełnej archaiczności wówczas nie miały, np.: *odwieczarz*, *tameczny*, *przytomny* (obecny) itp.

Ważnym tworzywem stylistycznym są zapożyczenia (łacińskie, francuskie, niemieckie i rosyjskie), z których te ostatnie są najbardziej nacechowane i pełnią najbardziej wyraziste funkcje stylistyczne, co nie dziwi, bo przecież rzecz dzieje się w zaborze rosyjskim, w czasie wzmożonego terroru.

Innym środkiem artystycznym jest gwara (okolic Kielc). W mniejszym stopniu mamy tu do czynienia ze stylizacją w płaszczyźnie fonetycznej, morfologicznej i syntaktycznej, a w większym w zakresie leksyki. W elementy gwary wyposażył autor z dużym powodzeniem język bohaterów chłopskich.

W wykorzystaniu środków typowo stylistycznych (epitetów, metafor, porównań i innych) obserwujemy pewną powściągliwość, co chyba pozostaje związane z tym, że – jak pisał K. Wyka – „proza pisarza uległa w tym utworze wybitnemu oczyszczeniu ze składników pozarealistycznych.